

Koleżanki i Koledzy, Szanowni Państwo.

Dzisiaj piszę do wszystkich zatroskanych kondycją Poczty Polskiej, „czas jak rzeka, jak rzeka płynie, Unosząc w przeszłość tamte dni”. Nieuchronnie zbliża się koniec misji obecnego zarządu PP SA. Wszyscy wiemy jak przebiegała ostatnie trzy lata. Zaczynają się już wybory przedstawiciela pracowników do zarządu następnej kadencji. Intrygująca prawidłowość, jaką obserwujemy my, związkowcy „Solidarność”, to wysoki poziom oczekiwań wobec naszego Związku pracowników niezrzeszonych, ale co dziwne, także członków innych związków. To, że często ze swoimi problemami do naszych przewodniczących zwracają się ludzie nie należący do Związku w sumie nie dziwi. Niewątpliwie jesteśmy, na tle rosnącej liczby pocztowych związków, organizacją skuteczniejszą. Jednak, aby ta skuteczność wzrosła, potrzebujemy w Polsce, Państwie Prawa, odpowiednich instrumentów. Nie jesteśmy zarządem, w tej kadencji nie mieliśmy w nim nawet proponowanego przez nas kandydata. Na zasadzie, wszyscy grają przeciw „S”, naszemu kandydatowi zabrakło niewiele ponad 500 głosów. Stąd nasze możliwości, ale i odpowiedzialność za zarząd były umiarkowane. Pierwsza prawda, nie można mieć wpływu na to co się dzieje w PP, nie pełniąc istotnych funkcji zarządczych. Bezpośredni wpływ na pracę i decyzje zarządu pracownicy mogą mieć przez swojego reprezentanta. Możliwość wybrania swego przedstawiciela, to dla pocztowców jedyny plus zmiany struktury naszej Firmy w „spółkę”. Ten plus, przez całą historię 9 lat PP ze znacznikiem SA, nie został do tej pory przez pracowników właściwie wykorzystany. Partner społeczny pracodawcy, jakim jest związek, a szczególnie związek reprezentatywny, może mieć zdecydowanie łatwiejszą i bardziej efektywną pracę, jeżeli będzie miał swojego sojusznika w gronie zarządu spółki. Nasz Związek, od czasu zmiany PP w spółkę, nie miał takiej możliwości. To wynik splotu kilku okoliczności. Prawdą jest, że sytuacja, gdy związek ma bliskiego sobie członka zarządu, daje temu związkowi zdecydowanie większe możliwości oddziaływania na pracę zarządu. Jednak jest pewien problem, to odpowiedzialność. Rośnie ona razem ze wzrostem siły oddziaływania na pracodawcę. Tej odpowiedzialności trochę się obawialiśmy. Jedne wybory „Solidarność” całkowicie zbojkotowała w proteście przeciw podwyżkom wynagrodzeń, jakie dał zarządowi minister Boni. Przypominam, że zarząd wypowiedział pracownikom układ zbiorowy pracy, a w nagrodę prezes dostał miesięczną płacę 79 tysięcy, członkowie zarządu po 69 tysięcy złotych. Pracownicy wybrali wówczas Pawła Włocha. Do tej pory pracownicy wybierali dwa razy pana Pawła Włocha i raz panią Iwonę Ziomek. Nie ma powodu ukrywać drugiej prawdy, przez dwie kadencje Pan Włoch nie uczestniczył w żadnych istotnych pracach na rzecz pracowników. Nie angażował się nawet w podstawowe kwestie, czyli sprawy płacowe i niezwykle istotny problem układu zbiorowego pracy. Nie bywał na negocjacjach płacowych i układowych. Nic nie wiadomo o tym, aby choć raz zgłosił zdanie odrębne w przypadku głosowań na zarządach antypracowniczych projektów. Wybranka pracowników obecnej kadencji, Pani Ziomek idzie tą samą ścieżką, przez niemal już trzy lata nie zajęła się nawet w sprawie propracowniczych zmian w układzie zbiorowym pracy! A czas płynie nieubłaganie. Przecież to przedstawiciel pracowników powinien inspirować zarząd do zapewnienia przedłużenia uprawnień pracowników wynikających z uzp. takich jak dodatek stażowy, nagrody jubileuszowe, odprawy, czy premia roczna. Wisienką na torcie było to, że obecna przedstawicielka pracowników nie uczestniczyła w posiedzeniu specjalnym zarządu w sprawie wypłaty dodatkowej na Święta, „przypadek? nie sądzę”. Dziś potrzebujemy odpowiedzialnych reprezentantów pracowników. „Solidarność” jest gotowa wziąć odpowiedzialność za osobę, którą Związek rekomenduje. Wszystkich, którzy oczekują od nas efektywności i skuteczności, proszę o poparcie Andrzeja Bodzionego. To ciągle jeszcze młody pocztowiec. Wyjątkowo dobrze oceniany przez pracowników, którymi zarządza. Jest doskonale przygotowany do pracy w zarządzie. Jeżeli wygra wybory, to zwolni miejsce w radzie nadzorczej dla następnego w kolejce po ostatnich wyborach, też rekomendowanego przez nas, Leszka Gawareckiego.

Kto chce, aby Związek mógł mu pomagać, niech pomoże Związkowi, aby miał możliwość udzielania pomocy.